**Ręka przedszkolaka i artykulacja**

Wiedza o zależnościach i powiązaniach motoryki ręki oraz artykulacji jest ogólnie znana wśród terapeutów. Dzieci ugniatają ciastoliny, plasteliny, nawlekają kolorowe koraliki, guziki oraz makarony, wycinają, wydzierają, zbierają oraz przesypują ryż, fasolę czy groch.

Dlaczego dzieci chętniej lub mniej chętnie wykonują te zadania?

Tak precyzyjne ruchy małej motoryki ręki są dla dzieci z dobrą kontrolą posturalną (z prawidłowym napięciem mięśniowym tułowia) świetną zabawą i atrakcją podczas terapii.

Dla dzieci, które mają tendencję do garbienia się, unikających ogólnie aktywności fizycznej, hipotonicznych często sepleniących przedszkolaków – nawlekanie koralików, wycinanie czy przesypywanie fasoli – jest trudne, męczące i zniechęcające.  
Terapeuta podczas terapii logopedycznej czy terapii ręki bardzo często musi się natrudzić, by zainteresować i utrzymać na dłużej koncentrację takiego małego pacjenta.

Dlaczego ręka tak szybko się męczy i zniechęca?

Przykładem stanie się nawlekanie kolorowych koralików. Palce dłoni, najczęściej chwytem pęsetowym trzymają okrągły przedmiot. Zatem drobne mięśnie przyczepiające się do paliczków tworzących dziecięce palce muszą utrzymać pewne statyczne napięcie. Nie za duże (by koralik nie wystrzelił z dłoni), nie za małe (by z niej nie wypadł).  
Układ nerwowy cały czas w skupieniu reguluje poziom tego napięcia. Ale w międzyczasie musi jeszcze „pomyśleć” o napięciu mięśni, które zginają i prostują nadgarstek dziecka – o zginaczach oraz prostownikach. One muszą „tańczyć” ze sobą, pomiędzy zgięciem i wyprostem, gdy koralik jest nawlekany a po chwili przeciągany na sznurku.

To nie koniec

Na parkiet wchodzą kolejne pary – zginacze i prostowniki stawu łokciowego oraz mięśnie rotujące przedramię do wewnątrz i na zewnątrz. Teraz układ nerwowy musi pamiętać o drobnych mięśniach trzymających koralik, o tańczącej parze poruszającej nadgarstkiem oraz o kolejnych tanecznych parach, które właśnie się dołączają do ruchu kończyny górnej.

… by dziecko mogło kontrolować wzrokiem nawlekania koralików potrzebuje unieść dłonie wystarczająco wysoko, by umieścić „zadanie” w polu widzenia. Co utrzyma uniesione kończyny górne w górze? I tu kolejna para wchodzi na parkiet – mięśnie barków, mięśnie które leżą aż w okolicy łopatek. Układ nerwowy ma zatem kolejne pary na parkiecie, o których musi pamiętać i nadzorować.

Gdy kontrola posturalna (centralne napięcie mięśniowe) potrzebuje pomocy

Kontrola posturalna to w dużym skrócie nie za duże i nie za małe napięcie mięśni tułowia pozwalające na poruszanie się całego ciała, tak by nie upadło, nie straciło równowagi a przy okazji pozwoliło kończynom górnym oraz dolnym swobodnie poruszać się. W przypadku dzieci, u których napięcie tułowia jest obniżone inne mięśnie próbują dostarczyć ciału to brakujące napięcie/stabilizację.  
Widać to bardzo często poprzez nadmierne ściskanie dłoni w pięść lub chodzenie na palcach. Obwód ciała (zwłaszcza kończyny) próbuje skompensować (głównie dodać) brakujące i wystarczające napięcie centrum ciała.

Jakie to ma przełożenia na dziecko nawlekające koraliki?

Jeśli napięcie jego tułowia jest obniżone, zaczyna garbić się, „roztapiać” na krzesełku jak gorąca czekolada - drobne mięśnie dłoni, które trzymają koralik zaczynają kompensacyjnie podnosić swoje napięcie. Chcą przecież pomóc ciału, ustabilizować je na krzesełku.

Dwa zadania ręki: manipulowanie koralikiem a do tego pomoc w stabilizacji tułowia – to bardzo mecząca praca dla przedszkolaka!